ROK 7ᵗʸ

Nr 1.

7 KWIETNIA.

1846 R.



Kwartał I.

Prenumerata Franków dwa na Kwartał.

Adres, Mr. Sarmata rue Ruysbroek 56, à Bruxelles.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

Prenumerata fr. *Dwa* na kwartał. — Adres, M. Sarmata, rue Ruysbroek, 56, à Bruxelles.

STAN DZISIEJSZY.

Ruch krakowski przynosi liczne i ważne nauki; biada nam jeśliby krwawe doświadczenie straconém być miało. Przekonywając o gotowości kraju do chwycenia każdéj chwili za oręż, czyż nie nakazuje nam także być każdéj chwili gotowémi (inaczéj jak byliśmy w połowie lutego i dzisiaj) do odpowiadania wojennemu okrzykowi narodu. Przekonywając o niemożności Emigracji dyktowania praw krajowi, czyż nie nakazuje aby absolutne naczelnictwo narodu już się nikomu tutaj daléj nie marzyło. Przekonywając o znaczącym i bezpośrednim częściowym wpływie jaki na losy kraju w każdéj chwili wywieramy, czyż nie zaklina aby nasza nieczynność lub powolność w działaniu nie były raz jeszcze okupowane nie już łzami lecz krwią braci i niemowląt, hańbą siostr naszych. Przekonywając o ostatecznym okropnym wypadku częściowych usiłowań, czyż nie nakazuje niektórym z nas zrzeczenia się smutnej w skutkach zarozumiałości, czyż nie zaleca wszystkim połączenia działań. To połączenie jak otrzymać? oto zagadnienie trudne, prawie niepodobne, a jednak do rozwiązania konieczne. Emigracja jest pulsem narodu, zwierciadłem jego usiłowań i nadziei, nad rozwiązaniem wśród niej tego zagadnienia naprzód silić się wszyscy powinniśmy; my z naszéj strony przynosim w tej mierze parę uwag i objaśnień.

Piętnaście lat panował w Emigracji system wzajemnej nieufności i zupełnego przekonania każdego stronnictwa, że potrzebie narodowéj samo wystarczy, lub że w około siebie z czasem wszystkie żywioły odrodzenia Ojczyzny zgromadzić potrafi. System ten niepowrotnie przeminął. Pozostają między nami liczne i znacze różnice, lecz są wydatniejsze niż dawniej punkta wzajmnéj spojni; pozostaja względne siły każdego stronnictwa, i zasadnicza każdego niemoc do wystarczenia potrzebie narodowéj.

Nie ma czasu do zaczynania nowéj budowy od fundamentów; czyn piętnastoletni nie jest przypadkiem, któryby mogłoby być łatwo komukolwiek dowolnie zmazać; tym czynem — nie tajemy, smutnym lecz niewątpliwym, jest podział Emigracji na trzy części, jéj rząd przez trzy władze. Po za témi trzema częściami jest wiele rozproszenia. Temu rozproszeniu wypadki Krakowa jasno mówią o potrzebie wcielenia się bezzwłocznego do któregokolwiek z większych oddziałów. Tym oddziałom wskazują one potrzebę współdziałania mimo dzielących je różnic, dla których, obok tego współdziałania gwarancji szukać należy.

Na tych warunkach wiemy iż delegowani Komitetu szukali naprzód zbliżenia z Towarzystwem Demokratycznem, szukał go także dla tegoż Zjednoczenia jeden z współwydawców naszych; staranie dotąd zostało bezowocowe, szczegóły téj straconéj usilności jeśli się potrzeba okaże późniéj opowiemy, dziś témi kilku słowy wskazujem ostateczny onéj wypadek.

Inaczéj rzecz się ma ze stronnictwem które się zgromadziło w około X. Czartoryskiego, takowe niepowrotnie składa dynastyczne dążenia, rzecz formy rządu zostawia stanowczo woli narodowéj, odbudowanie kraju w granicach przedrozbiorowych, nadanie bezwłoczne i bezwarunkowe własności ludowi uważa za nieodzowne warunki odrodzenia. Od Zjednoczenia nie żąda rozwiązania, nie żąda uległości dla osoby X. Czartoryskiego, żąda współdziałania obywatelskiego w krokach które umocowany przez takowe Zjednoczenie człowiek uzna za korzystne dla sprawy narodu. Póki to połączenie działań trwać będzie żąda nie osłabiania, nie niszczenia dobrych onego skutków przez kroki odrębne, sprzeczne działaniom wspólnie dokonywanym, z swéj strony nawzajem wstrzymując się od wszystkiego coby tę nieharmonją rodząc, połączenie w działaniu robiło bezskutecznem i w następstwie rozrywało takowe.

Połączenie w ten sposób czy do skutku ostatecznie

doprowadzone zostanie? nie możem dziś jeszcze stanowczo przesądzać, lecz się tego spodziewamy. Jeśli dokonaném zostanie, czyż będzie trwałém? rówież nie wiemy, lecz życzyć tego i oczekiwać mamy prawo. Jeśli się stanie trwałém, czy wyrodzi korzystne dla sprawy skutki? nie wątpimy.

STRACONE OBYWATELSTWO STANU KMIECEGO W POLSCE.

Cokolwiek się powiedziało o zanikłéj przeszłości kmiecéj, o podupadnieniu stanu i obywatelstwa kmiecego, wydaćby się mogło domnіemaniem mało zasad mającym, niepewnym, urojonym, gdyby z koleji nienadbiegły zdarzenia jasne, z baczności pisarzy nowszych uchodzące, jakkolwiek dla narodu ważne bo jego żywotne siły przeobrażające; a w tych zdarzeniach wszystko co się powiedziało, jeszcze raz i jeszcze raz, w wewnętrznych państwa polskiego wstrząśnieniach, ponawia się i powtarzanym sposobem bieg rzeczy odsłania.

Na łożu śmiertelnym Bolesław wielki przewidywał, niedole państwa jakie za jego następców zajść mogły, bo znał żywioły zamieszania, i tych podniecaczy, co bez obawy boga i ludzi pożar poburzeń rozpalają (23). Usunięcie od następstwa z królewny zrodzonego, starszego Bezbrajima, a posadzenie na tronie Mieczysława II z córki jakiegoś Dobręmira spłodzonego, mogło być miłe gminowi. Wdzieranie się Bezbrajima (24), usunięcie się ze dworu królowej Rixy, jéj potem opieka i ujście, a Kazimirza wypędzenie (25), były wypadki fakcij do poburzeń podniety dające. Właściwe a najgroźniejsze poburzeń żywioły leżały w położeniu towarzyskim gminu, a podpalacze, co niemieli w sercu obawy ni boga ni ludzi, byli ci co nie wzdragali się to położenie obrażać i pożar rozogniać. Niewolnicy z jeńców co się przeciw panom buntowali, sąsiedzi co do Polski wpadli, korzystali tylko z wydarzonej sposobności jaka się im z wewnętrznego wstrząśnienia nawinęła. Państwo Bolesława wielkiego rozerwało się i rozsypało przez *poburzenie się obywatelskie* (26). Z gminu kmiecego jeszcze bywali co zdołali dopiąć wysokich dostojeństw: widać to oczywiście z przykładu cześnika czyli podczaszego Masława który chorąztwa prowincji dosiągł (27). Gmin podzielał straż warowych miejsc, składał półki lekkie, zarówno wspólnie z lechami szedł do boju; a sprawiedliwość obu stanom jednostajnie wymierzaną była (28). Ale mu tyle ujęto, tyle utrudzono, tyle mu uciążono, tak dalece sprzecznie jego pojęciu, jego obyczajowi, jego swobodom działano; tak dalece go poniżano, nim poniewierano, że się na nowy porządek rzeczy oburzył; przeciw nowej disciplinie czyli doktrynie, nauce, przeciw nowemu obyczajowi, chcąc do dawnego powrócić, z bronią w ręku powstał, dopominając się o przywrócenie w zupełności prawa uszczerbionego (29). Chrześciaństwo które zdawało się być umocowane, zostało prawie wytępione; duchowieństwo wybite (30). Wzburzone obywatelstwo gminu, znieważało potym lechickie niewiasty (31); idąc górą, pod swymi chorągwiami, za przywodem swych górbów, herbów, wzięło przewagę, a strącając lechów w podrzędną podległość, odwetu użyło (32).

W tych latach triumfu, kmiecéj góry, potworzyły się czasowe gminne władze; i z łona stanu gminnego, wystąpili po wszystkich prowincjach, rządcy i władzcy. W tym zupełnym państwa bolesławowego rozprzężeniu, panował wszędzie lud kmiecy (33). Powodzeniem odymiony gmin, poraz ostatni poponiżając dumę lechów, podniósł bezwątpienia, starym obyczajem swe *wieca i kmiet* (34). Ale przez najazd cudzoziemczych ludów przez rozerwanie i podrobienie zamięszania, przez egoistyczną pożądliwość przewodzących, i przez działanie nowego chrześciańskiego porządku, który w pojęcia narodowe już głęboko rozpuścił korzenie, wycieńczyła się wnet siła gminu. Gdy Kazimirz wracał: a witajże hospodine! przyśpiewywał mu gmin; na wielu miejscach ze czcią radośnie na przeciw wybiegał. Kazimirz restaurator, odstawiciel państwa, działał, już to jak zwycięzca, już jako pokój jednający i stawał pośrednikiem między lechami i duchowieństwem z jednéj strony, a gminem z drugiej. Umowy i ugody stanęły, które coś dla gminu dogodnego zastrzegły. Pracował nad tym Kazimirz długo. Zaciętsi kmiecie ostatecznie złamani zostali i do uniżenia się zniewoleni, po krwawych dniach pod Płockiem, gdzie 1042 Masław był pokonany (35).

Od tego zdarzenia, dzieje żadnego niedostarczają przykładu, aby kto ze stanu gminnego kmieci, wysokiego dopiął urzędu; te stały się na zawsze dla kmieci niedostępne. Bo szpetnie było, niewolnych podobnymi stroić dostojnościami byłoby to świetne karki przed błazeńskim uginać zawojem (36). Od służby wojennej, gmin niezupełnie był oddalony; zdaje się pewno że straży warowni niebył pozbawiony; że półki lekkie zawsze składał. Cierpiano go także w różnych urzędach, mianowicie niższych podrzędnych. Wnet atoli dolegliwsze rozerwanie doskwierzać mu gwałtowniej poczęło. Chociaż naród na dwa stany był podzielony, jednoczyły je wspólna obywatelska sprawa, potworzone pośrednie klassy, łatwe wcielanie się kmieci do stanu lechickiego, i związki familijne. Mianowicie małżeństwa mięszane, były węzłem, podrzędne kmieci położenie podnoszącym (37). Lechici z lechów lechcice, *zlechcice*; tyle czasu górą stojący, poczęli od tych małżeństw stronić; po ostatnim zaś zwycięztwie poczytując stan kmiecy, nie tylko za niższy, ale za niewolny, pewną tylko swobodą obdarzony, zerwali z nim zupełnie i więcej córek *zlechcianek* w małżeństwo dawać nie chcieli. Rzecz ślubów i małżeństw mocno w owym czasie zajmowała i trapiła kościół łaciński, w impedimentach, przeszkodach do małżeństw przynosiła dolęgliwie nowo nawróconym niedogodności, jątrzyła umysły. — Do krzywd i zniewag jakich gmin doznawał, przybyło, z prawa rzymskiego do kanonicznego wniesione *impedimentum conditionis*, które zrywało wszelkie związki między klassami. Było to na rękę zlechcicom, chwycili się tego przepisu: a następne

(23) Utinam ignem seditionis accendentes, deum et hominem vereantur (Gallus I, 16, p. 78).

(24) Annal. hildesh. sub a. 1034; Wippo, p. 458, vel 477; Annal. Saxo; Chronogr. Saxo; Otto frising. VI, 28.

(25) Monach. brunwiller in vita Ezonis, cap. 3; Gallus, I, 18.

(26) Patria desolatur, seditionantur cives, dissipatione dissipatur terra (Math. II, 15, p. 652).

(27) De sordido famulitii genere, avo originario, (Matheus II, 15).

(28) Gallus w ks. I, w wielu rozdziałach pod Bolesławem wielkim.

(29) Mos antiquus u Galla; ejus disclinam omnium fuisse disciplinam, u Matheusza.

(30) Christianitas ibidem bene inchoata et roborata, flebiliter, proh dolor. disperiit (annal. hildesheim. sub a. 1034); adversus episcopos et sacerdotes dei, seditionem inceperunt eorumque, quosdam gladio, quasi dignius, peremerunt; quosdam vero, quasi morte dignos viliori, lapidibus obruerunt (Gallus, I, 19, p. 90).

(31) Bolesław wielki zniewarzył siostrę Jarosława w Kijówie, z powodu że mu była w małżeństwo odmówiona. Bez wątpienia kmiecie znieważali te lechitki których im za żony dać niechciano. Wyjaśnia się to lepiej innym następnym zdarzeniem.

(32) Contra nobiles (lechitas), liberati (kmetones) se ipsos in dominium extulerunt, aliis in servitio versa vice detentis, aliis peremptis (Gallus I, 19, p. 98) Seditionantur cives (kmetones) dissipatione dissipatur terra (Math. II, 15, p. 652).

(33) Se ipsos in dominium extulerunt (Gallus, I, 19). Nenditarias ab undique potestates eradicat (Kazimirus); a singulis circumquoque provinciis, principes abibit abortivos (Mattheus II, 15, p. 652). — Do tego stanu rzeczy, stosuje Mattheusz wiersz następujący:

Asperius nihil est, humilis cum surgit in altum;
Cum premit indigno libera colla pede.

Podeptali kmiecie lechickie karki.

(34) Venditariæ potestates.

(35) Gallus, Mattheus.

(36) Tak to wierszuje Mateusz II, 16.

Turpe viris non esse viros, servos trabeari:
Turpe teri ludeo candida colla jugo.

(37) Gminnego stanu matka Zbigniewa, była bez wątpienia Władysława Hermana małżonką; obrana pewnie skłonnością miałkiego usposobienia książęcia którego ślubowanie dopuszczono przez politikę dla czasowych okoliczności; potym 1083 odrzucona gdy się rzeczy zmieniły, a małżeństwo poczytane za nieważne.

poburzenie się gminu, przybrało z tego powodu właściwy sobie charakter.

Liczba wielka zlechciców żarliwie się chwytała wojennych Bolesława śmiałego wypraw. Ciągnęli w odległe krainy i daleko byli od domów, kiedy obrażony i rozjątrzony gmin, sprzysiągł się 1076 powstał i wojnę domowę rozpalił. Powzmącniał warownie jakię jego straży powierzone były, z bronią w ręku zastawiał się wracającym, tych co wrócili orężnie dociskał (38). Opanował dwory zlechcickie, ślubił sobie ich córki, które chętnie, z odrzuconym przez ojca stanem, w związki małżeńskie wchodziły (39). Tam gdzie doznał wstrętu od pokrewnienia się, gdzie mu wprzód wzięcie zlechcianki w małżeństwo odmówione było, tam rodzinom gmin niesie zniewagę (40). Lechy, zlechcice znowu są zagrożeni przewagę utracić, pójść pod zwierzchnictwo gminu. Broń bronią odeprzyć im wypadło i bój domowy do lat kilku się przeciągnął.

Bolesław śmiały, tym krwawym rozerwaniem, w swych dalekich przedsięwzięciach zatrzymany, wracał gniewny do kraju : a powtarzając : *bez gminu czymże król będzie!* jego stronę bierze, i wojnę przeciw nieprzyjaciołom wymienia na wojnę przeciw swoim, na wojnę z lechami, ze zlechcicami (41). Chcąc skarać nieswornosć tych co go opuszczali, oddał ich pod sąd najwyższy krajowy, których wyrokiem *kilku znamienitszych i możnych panów na gardło skazani* (42). Zjawił się nań spisek, — w którym nie było coby biskupa krakowskiego Stanisława powoływał, ale Bolesław sam posądzał go, powszechny głos o knowanie i zdradę oskarżał, gdy wdającego się czynnie w sprawy małżeńskie biskupa, disciplina, była disciplina wszystkich. Bolesław w gniewie, bez szukania wyroku, sam sobie sprawiedliwość domierzając, zabił biskupa (43). Krwawa ubijatyka przeciągnęła się w lata, a gdy sprawa gminu chwiać się poczęła, król w swym stanowisku dłużej utrzymać się niemógł. Ustąpił do Węgier, wtedy, kiedy mu już żadnego z gminu wiernego niepozostało (44), od panów, od aristokracji znienawidzony (45).

Z wielkim trudem zdołali nareszcie zlechcice kmieci pokonać, a tą razą wywarli zemstę wszelkim rodzajem mąk i udręczeń (46). Gmin ujarzmiony, odtąd nazywany służebnym, niewolnym, to nawet jego powstanie nazwane buntem niewolnictwa (47). Rozdział między klassami ustalony, zamienił je w *kasty*, które więcej małżeństwami wiązać się nie mogły. Gmin znika ze służby wojennej, straży zamków i miejsc warownych więcej niepełni, ani jego pułków niema; do usługi tylko w obronie używany, lub do służby przy walczącym rycerstwie. Powoływanie z gminu do urzędów, głośno poczytywane jest za zdrożne, stan zlechcicki krzywdzące (48).

Gmin w nieszczęściu swoim, szczególną cześć zachował dla króla co biskupa zabił (49); a karmił się nadzieją powrotu dawnych czasów i starego obyczaju, ponieważ syn Bolesława w Węgrzech przebywał. Podobało się stryjowi jego, królowi Władysławowi Hermanowi, złym dworu natchnieniem przyzwać go do Polski i poślubić mu losem zawistnym rusinkę. Stało się to wtedy gdy duchowieństwo 1088 kości biskupa Stanisława podniosło, ogłaszając go za świętego męczennika (50). Mieszko syn Bolesława, wróciwszy, tak się skromnie i rozstropnie prowadził, tak stary obyczaj przodków zachowywał, że dziwne zjednał całej krainy przywiązanie do siebie (51). Trucizna, uprzątnęła z tego świata jego i jego żonę (52). Z nim stary obyczaj zeszedł i nadzieje gminu zniknęły. Przy jego pogrzebie który biskup celebrował, gmin jedynie był obecny : kmiecie, pastuchy, wyrobnicy, rzemieślnicy, słudzy domowi, dzieci gminne, tłumem się cisnęli łzami jego zwłoki oblać. Cała Polska tak opłakiwała go, jak matka po zgonie jedynego syna (53).

Chociaż rozerwanie kastowe między dwoma stanami ostatecznie *zapadło*, jeszcze jednak czas jakiś upłynął, nim się dawne węzły do ostatka rozwiązać mogły. Były bowiem w życiu poprzednie rodzin obu stanów pokrewieństwa, w ostatnim powstaniu zlechcianki dobrowolnie kmieci ślubiące, na czas jakiś powinowactwa pomnożyły. Niebrakło rodziców co tym związkom błogosławili, co słabościom własnych małżonek przebaczyli (54). Niebrakło też usilności, pojedynczo ze stanu kmiecego ludzi do urzędów powodować. Przemożny Sieciech, co dumę aristokratów za Władysława Hermana obraził, ściągnął na siebie złorzeczenia że mimo zlechciców, gminnym urzędy powierzał (55). Po niektórych miejscach bezwątpienia, długi czas pozwalano niektóre podrzędne publiczne służby czyli nizkie urzęda, posiadać kmieciom. Mazowsze długie wieki mniej srogie na ich swobody, jeszcze w XV wieku, poborców i woźnych z kmiecego stanu miewało (56). Ztym wszystkim, gmin od zlechciców zaparty i odpychany, za kastę podłą i nieczystą poczytywany, został naostatek zupełnie odosobniony i na chylu postawiony. Zlechcice rozmiłowali się w maximie prawa rzymskiego, uznającej związek wolnego zniewolnikiem za *kazirodny*, żadnego w tym małżeńskiego nieprzypuszczającej ślubu (57) i rodzin swoich nieplątali więcej *w kazirodne z kmieciami związki*. Z takiego stanu rzeczy łatwo zrozumieć można, dla czego cudzoziemcy Polszcze nazwę *Lechji* nadają; dla czego pod następcami Krzywoustego, podzielone na księstwa państwo *Lechji* miano chętnie przybierało samo; a wielkie jest podobieństwo że *zleckciców, szlachty* nazwisko, nie wprzód aż w owym dopiero czasie nastało, jako potomków lechów zwycięzkich : *e lechitis progeniti*.

---

(38) Factio servorum in dominos conspirata — pestis servorum ebuliit. — Firmant municipia, dominos, non solum arcent reversuros, sed et reversis bellum infligunt, Math. II, 19, 17.

(39) Filias dominorum ad sua vota inflectunt, quae ultro consenserunt, Matth. II, 19.

(40) Plebs injurias, etc. to objaśnia co w przypisku 31 nadmieniono.

(41) Plebe remota quid rex erit! — in suos bellum ab hostibus transtulit, Matth. II, 19.

(42) Præcipuos capitis accersit (Matth. II, 19). Convento totius regni concilio, præcipuos et majores capitis abscissione damnavit (vita scti Stanislai, cap. 13, p. 348). Wedle tej legendy był Bolesław śmiały, conbitor legum iniduarum, owego jus commune, o którym nadmieniono w przypisku 6.

(43) Conjuratum regis excidium — criminis deest accusator, asserit proditionis originem (Matth. II, 19). Neque traditorem episcopum excusamus (Gallus, I, 27). — Stanisław biskup, in causis matrimonialibus discuciendis industrius erat (vita scti Stanisl. 7, p. 331).

(44) Cum nullus rusticorum fugitivo obediret, Gallus, I, 29.

(45) Patribus invisus, Unguriam secedit, Matth. II, 19.

(46) Populus vix expugnatus. — Pro singulari temeritate, singularibus perdidere suppliciis, Matth. II, 19.

(47) Pestio servorum obulliit.

(48) Gallus, II, 4, p. 139.

(49) Bolesław śmiały założył kilka klasztorów benediktińskich. Ady pamięć swego fundatora podźwignąć, wymyślili benediktini powiastkę o jego pokucie i wznieśli mu nagrobek w Ossjaku w Karintji. Apud nos talia non famatur mówi w roku 1440, doktor Jan Dombrówka (commentat. in Vinc. Kadlub. II, 22, p. 667), nec divulgantur populo, ne facilitas veniæ faceret incentivum delinquenti. Z tego widać że wielka pamięć Bolesława w gminie w owym (1440) czasie jeszcze niezgasła.

(50) Translatio, cujus causam non ignoras, mówi znaczącym tajemnicy wyrazem biskup Mateusz do arcybiskupa Jana.

(51) Placuit patruo suo, Vladislao duci, puerum in Polonia sinistra alite revocare, eumque ruthena puella, fatis invidentibus uxorare. — Sic morose, sic sapienter se habebat, sic antiquum morem antecessorum gerebat, quod affectu mirabili toti patriæ complacebat, Gallus, I, 27.

(52) Ajunt quosdam timentes ne patris injuriam vindicaret, veneno puerum bonæ indolis peremisse, (Gallus, I, 29). — Veneno emarcuit (Matth. II, 21).

(53) Rustici quippe aratra, pastores pecora deserebant; artifices studia, operatores opera, præ dolore Mesconis postponebant; parvi quoque pueri et puellæ servi insuper et ancillæ, Mesconis exequias lacrymis et suspiriis celebrabant. — Tota Polonia sic lugebat, sicut mater unici mortem filii (Gall. I, 29). Dobrzę jest uważać że w przytoczonych Galla wyrażeniach : patria, Polonia w tych razach znaczy, gmin, lud.

(54) Wedle Mattheusza, pobłażanie to małżonków gniewało Bolesława, srożącego się na cudzołożnice : iniquarum legum conditor.

(55) Ignobiles nobilibus præponebat (Gallus II, 4, p. 139). Aut sui generis (zlechciców pokrewych), aut inferioris (kmieci), comites vel pristaldos (na urzęda lub przystawców) præponebat (idem, II, 16, p. 160).

(56) Privileg. Boleslai ducis, a. 1458, (jus polonicum, edit. Bandtke, p. 456).

(57) Mulieres ingenuæ servili prostitutæ incestui (Matth. II, 19). — Si modo sunt ingenuæ mulieres, nulla incestarum conjunctionum suberit suspicio (Codex de nuptiis, V, 4, 23, 7).

Ciśnięte na gmin jarzmo, czas niemały na bliskie zdarzenia pewien wpływ wywierać musiało, starodawne gniazdo czci, kolebka pierwszych państwa zawiązków, Kruszwica, miasto potężne, co mnogie i dzielne półki liczyło, stary obyczaj dłużéj od innych dochowujące, w domowych za Władysława Hermana wojnach wywrócone i zburzone zostało. Pomoranie, u których żywioł główny i stary obyczaj przetrwał dłużéj, uzyskują wówczas potężną siłę jakiéj wprzód niemieli. U nich krzywdzony gmin przytułek znajdował. Za krzywoustego, wytężyli w te strony swe siły lechici, i do Pomorza nowy porządek, z cywilizacją chrześciańśtwa łacińskiego wprowadzony został. Niebawem, część znaczna Pomorza zniemczała.

Opowiedziane zdarzenia podupadnięcia stanu kmiecego, są skreślone przez dwu blizkich owych zdarzeń pisarzy. Pierwszy jest Gallus, 1110, w lat dwadzieścia po zgonie Mieszka piszący; drugi Matheusz 1160 o pięćdziesiąt lat późniejszy. Oba byli duchowni, a drugi biskupem krakowskim. Sławiąc Krzywoustego Gallus, bez końca upewnia, na co pilnie baczyć należy, że stan Polski za Bolesława wielkiego, wcale był jinny od tego, na który on sam za czasu bohatera swego poglądał. Bez wątpienia rozumiano wtędy to jego czasów odróżnianie, daleko lepiéj, a niżeli my dziś dośledzić możemy. Dotyka on szczegóły towarzyskich stosunków, porządków, obyczajów zeszłych, Bolesława wielkiego czasów, niewdając się w wymienianie owych czasów jemu obecnych. A wszakże te były różne! a odmienność tę jedynie z następnych dziejopiskich dowodów poznać możemy. Powieść Gallusa, jest wszędzie pogodna, spokojna, rzeźwa. : widocznie atoli, niemoże utłumić wzruszenia swego, gdy o upadku Bolesława śmiałego nadmienia, gdy zgon Mieszka z gminem opłakuje. Wzdraga się o katastrofie za Bolesława śmiałego zaszłéj opowiadać, bo zbyt świeża, zbyt bolesna dla niego, a w położeniu jego była mu trudną do skreślenia.

Biskup Matheusz nieco późniejszy, w powieści swéj idąc w ślady poprzednika, powieść jego całą swoim sposobem wskrócenie i w odmęt wiodąc, dopisuje wiadomości o wstrząśnieniu za Bolesława śmiałego zaszłym. Rozlewa się z nienawiścią i wzgardą dla gminu. Wstrząśnienie po zgonie Mieczysława II wydarzone, zowie obywatelstwa wzburzeniem, to drugie za Bolesława śmiałego, siebie bliższe, piątnuje buntem niewolnictwa, i całą nań żółć wylewa. Z tym wszystkim oba te wstrząśnienia, na jednéj i téj samej wadze kładzie; jedno z drugim jak jednostajne wiąże. Nadmieniwszy bowiem pierwsze, uprzedza o drugim domawiając : nec vero minus inaudita post abitum Kazimiri (tempora Boleslavi audacis), servorum pestis ebuliit, quam ordinem attingemus (II, 17). A gdy ogląda przeszłe czasy i zdarzenia, ustawicznie jest kłopocony obywatelską nieznanych gminnych ludzi czynnością, do któréj ma wstręt, a która trapi go jak niepokojąca zmora, przeszłe wieki napełniająca. Wiadomo, jak pierwotne narodowe podania powtórnie wystawił : bez wątpienia, stało się do tego powodem jego nienawistne usposobienie. — Wykład jaki podaniom daję, a mianowicie wyrozumienie zdarzeń obu wstrząśnień, jest wypadkiem długiéj rozwagi, i zmudnego wielekroć ponawianego tych dwóch pisarzy rozbioru i zgłębienia, z czego w części zdałem sprawę w osobnym obszerniejszym wnet wyjść mającym pismie, pod tituł em : Bolesława śmiałego upadek. — Dalszy zaś bieg losu stanu kmiecego aż do upadku Polski, skreśliłem w piśmie : Considérations sur l'état politique de l'ancienne Pologne et sur l'histoire de son peuple, ogłoszonym w dziele : histoire de Pologne.

DO REDAKCJI *ORŁA BIAŁEGO.*

Upraszamy uprzejmie szanowną Redakcją o zamieszczenie w swojém piśmie Aktu zakładu Agen i Listu naszego zrobionego do Komitetu Narodowego Emigracji i do Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego które w kopji tu załączone znajdują się.

Braterstwo i pozdrowienie,
Członkowie Rady,
P. Urbański.
Orłowski. — Duchyński.

Akt, Połączenia Zakładu Agen z dnia 11 marca 1846.

Odgłos Rewolucji Polskiéj niepozwala nam pozostać ani na jedną chwilę w nieczynności, tém powodowani, zebrani w dniu 15 marca 1846 roku, stanowiemy co następuje :

1° Przystępujemy do Aktu Rewolucji Polskiéj dokonanej w Krakowię dnia 22 lutego 1846 r. i pod urządzenie Rządu w tymże dniu i miejscu ustanowionego poddajemy się.

2° Stanowimy radę składającą się z Trzech, która o niniejszém postanowieniu naszém zawiadomi Emigracją przez dzienniki, oraz zajmie się tém wszystkiém, co zakład dotyczeć może tak wewnętrznie jak na zewnątrz.

3° Polecamy im szczególniéj aby zawezwali bezwłocznie, naczelne Demokratyczne Instytucje Emigracijne do spiesznego porozumienia się, zlania się w jedną władzę centralną, i obmyślenia środków wedle których Emigracja najskuteczniej służyćby mogła sprawie Ojczystéj.

Podpisy : Badzikowski Józef. — Butkiewicz. — Buyno Michał. — Dobrzański August. — Dowgiełowicz. — Duchyński Onufry. — Dyzmanowicz Andrzej. — Jedliński. — Kapcewicz Mateusz. — Kitliński. — Kostrowski Franciszek. — Kowalski Ignacy. — Ledziński Karol. — Lisowski Józef. — Mackiewicz Paweł. — Orłowski Stanisław. — Potocki. — Popowski Szczepan. — Puchalski. — Raczkowski Xawery. — Rożkowski Franciszek — Rutkowski Karol. — Rydecki. — Skrzetuski Florjan. — Sukont. — Swiętorzecki Ludwik. — Segrzdowicz Józef. — Szydłowski Mateusz. — Tukało Ignacy. — Urbański. — Wazniewicz Michał. — Wisniewski Mikołaj. — X. Wysocki Nikodem. — Zarzycki Jan.

Obywatele !

Bracia nasi na ziemi ojczystej podnieśli oręż przeciwko jéj ciemiężcom, Emigracja cała pała ogniem połączenia się spiesznego dla pokonania jéj wrogów; Polacy zamięszkali w Agen w liczbie 34ch polecili nam odezwać się do was, Szanowni Obywatele, tak członków Komitetu Zjednoczenia jako też Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego, abyście tém samém przejęci uczuciem, porozumieli się między sobą najspieszniej i jedną uformowali władzę, którаby hasłem była dla całéj Emigracji.

Krew Braci naszych lejąca się na ziemi ojczystéj, nakazuje nam ścisnąć szeregi nasze i wszystkim razem pospieszać do walki. Mamy nadzieję że dopełnienie tego aktu połączenia się, zapewniając wielkie i niewyrachowane korzyści dla sprawy ogólnej, nie pozwoli wam wahać się ani na jedną chwilę do podania sobie bratniéj ręki.

Zaklinamy was, Bracia, na miłość Ojczyzny, nie ociągajcie się i przyspieszcie uskutecznienie tego jak najrychlej, a możecie bydź pewnémi potwierdzenia całéj Emigracji.

Agen d. 17 marca 1845 roku.

Członkowie Rady,
(podpisano) P. Urbański.
Orłowski. — Duchyński.

Prosimy przesyłać wszelkie pisma i korrespondencje naszego zakładu dotyczące, pod adressem obywatela P. Urbańskiego rue Marché au ble 18.

W BRUXELLI, W DRUKARNI J. H. BRIARD.